Rok IX — Nr 88 Wejherowo, — niedziela, 11 sierpnia 1946 Cena 2,- zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

KATOLICKIE PISMO LUDU KASZUBSKIEGO — 3 RAZY TYGODNIOWO

Brunon Richert

Do Braci Kaszubów!

„Zrzesz Kaszebskô" posiadała dotychczas pewne braki redakcyjne oraz administracyjno - techniczne. Przynosiła dość często wiadomości opóźnione, nie obsługiwała należycie czytelników wiadomościami z terenu Kaszub, nie dochodziła regularnie lub nawet wcale. Braki te najczęściej wynikały z naszych trudności finansowych. Wszystko to kazało nam zastanowić się nad celowością dalszego wydawania naszego pisma kaszubskiego.

W niedzielę dnia 4 bm. działacze kaszubscy wydający „Zrzesz Kaszebskô" odbyli naradę. W wyniku jej postanowiono dalej wydawać nasze pismo lecz uprzednio przeprowadzić cały szereg zmian i reform. Dla przeprowadzenia tych zmian zawiesiliśmy wydawanie naszego pisma na przeciąg 4 dni. Dlatego też Czytelnicy nasi nie otrzymali dwóch numerów (wtorkowego i czwartkowego).

Dziś wychodzi pierwszy numer po przeprowadzonych zmianach. Od numeru dzisiejszego jesteśmy katolickim pismem ludu kaszubskiego. Będziemy walczyć niezachwianie i stanowczo o zwycięstwo sprawy Chrystusowej i prawdy katolickiej. Będziemy walczyć o prawo Boże i prawa katolików w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, politycznym, kulturalnym i gospodarczym — słowem wszędzie.

Chcemy pracować dla dobra ukochanej Tatczezne Kaszebskji i Kaszubów. Dążyć będziemy niestrudzenie do odrodzenia ludu kaszubskiego, jego kultury. Pracować będziemy nad obudzeniem pełnej świadomości narodowej wśród Kaszubów. Celem naszym lepsze jutro Kaszubów na ich własnej ziemi. Każde bezprawie i każdą krzywdę wyrządzaną Kaszubom będziemy publicznie napiętnować.

Was zaś Bracia Kaszubi proszę o poparcie naszej wspólnej sprawy. Musimy nareszcie skupić się pod wspólnym sztandarem. Jeżeli tego dokonamy będziemy silni. Idźmy razem! Inteligencja kaszubska — szczególnie księża i nauczyciele, lud wiejski, rzemieślnik i robotnik naszych miast! Popierajmy naszą sprawę!

Zwracamy się do Was o pomoc. Każdy z Czytelników miał już sposobność przekonać się, że pismo nasze stara się dawać rzeczywisty obraz życia i potrzeb ludu kaszubskiego. Obraz ten będzie tym wyrazistszy, im większy sami czytelnicy dawać będą materiał do niego. Jeżeli więc kto z Was ma pewne myśli, potrzeby, bolączki, niech prześle do Redakcji choćby krótki list i w nim te myśli wypowie.

Niech też każdy pamięta, że pismo nasze będzie tym lepsze, im więcej będzie miać czytelników, że więc należy jednać mu nowych prenumeratorów. Wspólnymi siłami postaramy się o to, by „Zrzesz Kaszebskô" stała się najlepszą gazetą ludu kaszubskiego.

Dotychczas dość często nie mogliśmy załatwić próśb Waszych Kaszubi z powodów od nas niezależnych. Dziś obiecujemy Wam na każdy Wasz list odpowiedzieć w gazecie lub drogą listową. Obiecujemy również sprawy Wasze chętnie osobiście omawiać na miejscu w redakcji. Każdą Waszą sprawę jesteśmy gotowi załatwić u odpowiednich ludzi czy w właściwych urzędach.

Od dziś gazeta będzie wychodziła regularnie. Jeżeli zauważymy sabotaże lub utrudnianie nam pracy przez ludzi nasławionych do naszej pracy wrogo — będziemy ich postępowanie piętnować publicznie.

Jeszcze jedna sprawa. W rocznicę istnienia naszej gazety, od 1 października, chcielibyśmy pismo nasze wydawać codziennie (7 razy w tygodniu) w objętości 4 stron. Ponadto nadal raz na tydzień dodawalibyśmy „Checz", a raz w miesiącu dodatek literacko - naukowy „Cassubia", dodatek rolniczy i dla dzieci. Cena wynosiłaby od 50—60 zł. Prosimy o łaskawe wypowiedzenie się na ten temat. Czy ogół Kaszubów życzy sobie tego. Czekamy na Wasza odpowiedź i chętnie się do niej zastosujemy.

Adres Redakcji: Redakcja „Zrzesz Kaszebskô", Wejherowo, Skrzynka pocztowa 30.

Interwencja Watykanu w sprawie Greisera

Interwencja Ojca Świętego w sprawie Greisera została narazie podana przez PAP w formie ogólnikowego komunikatu, stwierdzającego, że Papież interweniował w tej sprawie. Wiadomość ta wywołała burzę w prasie i oskarżenia, że Ojciec Święty broni Greisera przed wyrokiem sprawiedliwości, że wtrąca się w kompetencje sądów polskich, że interwencja dowodzi ostatecznie, iż Watykan sprzyjał w czasie wojny Niemcom itp. Dopiero po kilku dniach prasa podała za radiem brytyjskim (czy PAP nie miał tych informacji?) szczegóły interwencji. Komunikat BBC brzmi w swej głównej części jak następuje:

„Rozgłośnia w Watykanie podała, że ambasador polski w Rzymie, prof. Kot, przekazał Stolicy Apostolskiej prośbę o interwencję. Radio watykańskie oświadczyło, że Greiser zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z pokorną prośbą o najwyższe wstawiennictwo, celem uzyskania ułaskawienia. Jak wiadomo, wymieniony był zaciętym wrogiem Kościoła, który prześladował w tak zwanym Warthegau. Jednakże Ojciec Święty, idąc za przykładem swego Mistrza, który na krzyżu modlił się za swych oprawców, zwraca się do właściwych władz o darowanie mu życia".

Rozpatrzmy ten test spokojnie:

1) Ojciec Święty interweniował w tej sprawie nie z własnej inicjatywy, lecz na prośbę Greisera, złożona za pośrednictwem ambasadora polskiego w Rzymie, prof. Kota.

2) Ojciec Święty w odpowiedzi do Greisera podkreślił, że Greiser był zaciętym wrogiem Kościoła, że prześladował go w tak zwanym Warthegau.

3) Ojciec Święty zaznacza wyraźnie, że zwraca się do właściwych władz o darowanie życia Greiserowi za przykładem Chrystusa, modlącego się na krzyżu za własnych oprawców. Jest w tym dość przejrzysta aluzja, dotycząca oceny działalności Greisera (przesłana wręcz na jego własne ręce), kwalifikująca jego zbrodnie.

Należy wreszcie podkreślić, że zarzut wtrącania się w kompetencje sadownictwa polskiego jest w ogóle niepoważny, chociażby tylko ze względu na okoliczność pośrednictwa w tej sprawie ambasadora Kota, który nie mógł przekazać Watykanowi prośby Greisera, jeżeli interwencja mogłaby być rozumiana jako ograniczenie sądownictwa w Polsce.

Najważniejszy zaś jest fakt, że Ojciec Święty — z tytułu sprawowanego przezeń urzędu — nie mógł odmówić skazańcowi interewencji bez względu kim by ten skazaniec nie był. Stolica Apostolska nie jest sądem. Każdy zbrodniarz, któremu grozi kara śmierci, może zwrócić się z prośbą o interwencję i Stolica Apostolska zawsze z taką interwencja wystąpi. Stolica Apostolską nie rozpatruje winy, lecz wnosi jedynie do właściwych władz o darowanie życia. Zgodnie ze swym powołaniem i urzędem inaczej postąpić nie może.

W każdym razie interwencja Watykanu nie stworzyła dla polskich władz żadnych trudności czy problemów w wymiarze sprawiedliwości.

W świetle tych faktów cała burza prasowa na temat interwencji Watykanu wydaje się wysoce niepoważna. Gdyby odrazu podano do wiadomości publicznej z polskich źródeł, szczegóły owej interwencji, cała sprawa stanęłaby we właściwym świetle, nie wywołując niepotrzebnego podniecenia. A jednak PAP szczegółów tych nie podał. Widocznie zasadnicze nastawienie antywatykańskie, oraz chęć wykorzystania każdego pretekstu do kampanii przeciw Watykanowi przeważyła.

Z konferencji pokojowej w Paryżu

PARYŻ. (Obsł. wł.). Komisja regulaminowa konferencji paryskiej stanęła wobec 5 projektów głosowania. Z pięciu projektów pierwszym jest pierwotny projekt rady ministrów państw zagranicznych domagających się większością $\frac{2}{3}$ głosów. Drugim jest poprawka holenderska, aby głosowanie odbywało się na zasadzie prostej większości głosów. Min. Mołotow oświadczył, że przyjęcie tego projektu pociągnełoby za sobą katastrofalne konsekwencje. Trzecim jest brytyjski projekt kompromisowy, przewidujący dwa rodzaje zaleceń ministrów spr. zagranicznych: zalecenia uchwalone większością $\frac{2}{3}$ głosów oraz uchwalone zwykłą większością. Występując przeciwko temu projektowi, Mołotow oświadczył, że „Wielka Brytania odstąpiła od swego stanowiska na radzie 4 ministrów. Dziwi mnie, że Wielka Brytania zmienia z dnia na dzień swój punkt widzenia". Ze swej strony Mołotow zaproponował inny kompromis, który przewiduje, że państwa, głosujące na dany projekt, który nie zdobył większości $\frac{2}{3}$ głosów, mogą projekt ten mimo wszystko przedłożyć do rozpatrzenia radzie 4 ministrów. Wreszcie projekt piąty został wysunięty przez Francję. Przewiduje on, że projekty które uzyskały zwykłą większość głosów zamiast $\frac{2}{3}$ mogą być przedkładane radzie ministrów spraw zagranicznych na żądanie tych państw, które za tym projektem głosowały.

PARYŻ. (Obsł. wł.). W Paryżu komisja regulaminowa konferencji pokojowej rozstrzygnęła sprawę głosowania nad projektami traktatów pokojowych przez przyjęcie kompromisowego projektu delegacji brytyjskiej.

Projekt brytyjski przewiduje, że wszytkie zalecenia konferencji pokojowej rozpatrywane będą przez radę 4-ch ministrów spraw zagranicznych bez względu na to, jaką większością głosów zalecenia te zostały przyjęte.

Wniosek brytyjski podzielony był na dwie części. Najpierw odbyło się głosowanie nad drugą częścią wniosku, przewidująca rozpatrywanie przez radę czterech ministrów spraw zagranicznych zaleceń konferencji, uchwalonych zwykłą większością głosów. Za wnioskiem brytyjskim opowiedziało się 14 państw, przeciw wnioskowi 6 państw, a jedno państwo wstrzymało się od głosowania.

Pierwsza część wniosku przewiduje rozpatrywanie zaleceń konferencji powziętych większością $\frac{2}{3}$. Została ona przyjęta jednomyślnie.

Ta decyzja komisji regulaminowej powzięta została we środę o godzinie 2 rano czasu paryskiego po niemal 24-godzinnych obradach.

KASZUBSKA MYŚL POLITYCZNA

Ku Odrodzeniu Pomorskiemu

Ruch kaszubski w ciągu ponad 90 lat istnienia ugruntował swe podstawy i, pomimo dużych trudności wewnętrznych i zewnętrznych, odniósł wielki sukces w budzeniu poczucia wartości własnej Kaszubów. Torował on też drogę zrozumieniu konieczności działania aktywnego, społeczno - politycznego, świadomego swych dążeń ludu.

Nie należy nigdy zapominać, że Kaszubi stanowią twardy rdzeń ludu pomorskiego, że są podstawą kalkulacyj odrodzenia pomorszczyzny. Dziś, kiedy zwycięstwem Polski prawie całe Pomorze zjednoczone zostało w ramach Państwa Polskiego, powstała szczególna sposobność, której na daremnie wypatrywał Ceynowa. Wielki ten demokrata i słowianofil, a fanatyczny Kaszuba, od połowy zeszłego stulecia dążył uparcie i za wszelką cenę do poruszenia biernych mas ludowych, do zainteresowania ich własnym losem. Celem jego było pobudzenie do czynu ludu prostego i przygotowanie go drogą radykalnej reformy społeczno-gospodarczej do wielkiej sztuki samostanowienia. W jego planach Kaszubi mieli stać się głównymi promotorami Odrodzenia Pomorskiego, zwiastunami naszego wielkiego powrotu na zachód. Całe Pomorze w jego wizji miało być wydarte Niemcom, jako narodowi i Niemcom, jako feudałom, połączone w całość i zjednoczone ze słowiańską wspólnotą narodów. Niestety, Ceynowa był tym prorokiem, który wyprzedził myśl współczesnych mu ludzi i, niezrozumiany przez nich, nie zdołał wpłynąć bezpośrednio na bieg wypadków.

Po Ceynowie przyszedł Majkowski i ruch młodo-kaszubski. Był to dalszy etap pionierskiej pracy Ceynowy, w którym rozwijano jego myśl w korzystniejszych już nieco warunkach. Ostatnie lata przed wojną cechowało wymacnianie się działalności kaszubskiej i rozszerzanie jej na inne tereny b. województwa pomorskiego. Jednocześnie całe ówczesnie polskie Pomorze podejmować zaczęło myśl żywszego ruchu regionalnego.

Wojna przyspieszyła te procesy i przyczyniła się znacznie do ich ostatecznie pomyślnej realizacji. Nadała też ona jak by proroczy sens pracom wielkiego Ceynowy, który zawsze i konsekwentnie dążył do radykalnej demokratyzacji życia społecznego ludu, do osłabienia elementów wstecznych, hamujących pochód postępu i do zjednoczenia w działaniu wszystkich narodów i ludów słowiańskich.

Kiedy dziś Kaszubi osiągnęli swe pierwsze cele, a więc okrzepili w sobie, wytworzyli rodzimy, mocny ruch i odzyskali braci Kaszubów i Słowińców, dotąd poza kordonem dogorywających, czas jest zastanowić się nad dalszymi krokami, które powinni przedsięwziąć.

I znów tu trzeba cofnąć się do spuścizny politycznej Ceynowy i Majkowskiego.

Ruch regionalny kaszubski — jeżeli chce pozostać wiernym założeniom swym i celom, musi obecnie rozszerzać swe ramy w ruch krajowy pomorski, obejmujący zasięgiem działania całe Pomorze. Przed Kaszubami stoi alternatywa: albo zasklepić się w ciasnym regionalizmie, albo też wzbogacić go i rozprzestrzenić w ramach ruchu krajowości pomorskiej.

Jak powiedzieliśmy na początku, Kaszubi stanowią twardy rdzeń ludu pomorskiego i są podstawą wszelkich kalkulacyj Pomorskiego Odrodzenia. Rolę tą przewidywał i wskazywał im tak Ceynowa, jak i Majkowski. W warunkach demokratyzacji życia publicznego Kaszubi mają szczególną sposobność wykonania ciążących na nich historycznych zadań i odegranie czołowej roli w ruchu krajowym pomorskim. Prace nad nim należy podjąć jak najwcześniej, nie marnując ani chwili czasu. Odrodzenie Pomorskie ma swój głęboki sens: polityczny i społeczny. Jest aktem zwycięstwa słowiańszczyzny nad germańszczyzną i zwycięstwa zasady równości ludzi nad zasadą pana i sługi.

Odrodzeniu Pomorskiemu powinni Kaszubi poświęcić wszystkie swe siły społeczne.

LECH BUNTKOWSKI

Polska i Czechosłowacja domagają się dalszej pomocy UNRRA

GENEWA (dz). W b. pałacu Ligi Narodów przejętym przez ONZ otwarta została pod przewodnictwem La Guardia piąta sesja rady UNRRA. Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, obecny był na otwarciu posiedzenia. Delegaci Czechosłowacji i Polski wystąpili o przedłużenie pomocy dla tych krajów poza rok 1946. Obrady sesji potrwają prawdopodobnie około 2 tygodni. Różne komisje powołane do życia rozpoczęły już swe prace.

Nowa próba zamachu w Jerozolimie udaremniona

LONDYN (dz). W Jerozolimie udaremniono zamach żydowskiej organizacji terrorystycznej Stern na 2 angielskich oficerów sztabowych.

Sprawcy wykradzenia zwłok Mussoliniego aresztowani

RZYM (PAP). Według oficjalnego komunikatu policja aresztowała w Mediolanie 3 dalszych sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego z cmentarza mediolańskiego, w kwietniu br.

Wysłannik Trumana u Papieża

RZYM (obsl. wł.) Ojciec św. Pius XII przyjął na audiencji Myrola Taylora, specjalnego wysłannika prezydenta Trumana.

Piękna akcja katolickich narodów

PARYŻ (obsl. wł.) Comite Catholique de Secours (Katolicki komitet pomocy) odbył posiedzenie w Paryżu. Byli na nim obecni przedstawiciele 14 narodów. Zebraniu przewodniczył nuncjusz apostolski Msgr Roncalli, podkreślając w przemówieniu, że praca koordynacyjna, jakiej podjął się CCS, na życzenie Ojca św., dała wspaniałe rezultaty. Głównym terenem misji C. C. S. są Niemcy i Europa Środkowa. CCS. działa przede wszystkim wśród wywiezionych. Pod jej opieką w roku ubiegłym pozostawało 100.000 chorych. Dary w naturze, ubrania, żywność, lekarstwa, rozdzielone w ramach tej akcji, przedstawiały wartość ponad 50 milionów franków. Pochodziły one przede wszystkim od Stolicy św., dalej od Francji, Kanady, Szkocji, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii.

Pierwsze państwo arabskie nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Watykanem

WATYKAN (obsl. wł.) Papież Pius XII i prezydent republiki Libanonu wymienili pisma kurtuazyjne, gdy Stolica św. ogłosiła, że zgadza się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych. (Libanon jest pierwszym państwem arabskim, które posiadać będzie przedstawiciela dyplomatycznego przy Watykanie. Ludność jego jest w połowie chrześcijańska. Spośród 600 tysięcy chrześcijan — 400 tys. stanowią katolicy obrządku wschodniego, a z nich 328 tys. należy do maronitów).

Nowy prymas Irlandii

DUBLIN. (Obsl. wł.). W październiku ubr. zmarł kard. Mo-Rory, arcybiskup Armagh i prymas Irlandii. Obecnie Ojciec św. mianował prymasem Irlandii biskupa John F. d'Alton z Meatch, który sakrę biskupią otrzymał 4 lata temu.

Nowa organizacja kościelna Chin

WATYKAN. (Obsl. wł.). Na mocy rozporządzenia papieskiego Chiny otrzymały zwyczajną hierarchię katolicką. Zostały one podzielone na 20 prowincyj, na czele każdej stoi metropolita-arcybiskup. Arcybiskupi dostali do pomocy 78 biskupów. Nowomianowany kardynał Tomasz Tien mianowany został arcybiskupem Pekinu.

Co mówią i piszą?

Szkodliwa plotka

W związku z akcją wysiedleńczą przeróżnego rodzaju spekulantów i szabrowników na terenie Wybrzeża kolportuje się rozmaite plotki na ten temat. Plotki te przeniosły się na teren miasta Wejherowa i żywo zajmują tutejsze społeczeństwo. Panuje przekonanie jakoby władze administracyjne już sporządziły listę obywateli do wysiedlenia z naszego miasta. Oczywiście w plotce tej nie ma krzty prawdy, jest ona wyssaną z palca, a kolporterzy jej nie zdają sobie w ogóle sprawy ile krzywdy przez sianie podobnych bzdur wyrządzają społeczeństwu. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju głupie kłamstwa siane przez tych mącicieli (często stojących na czele pracy społecznej i politycznej na naszym terene) muszą wywołać niepokój i panikę.

Wyjaśniamy, że na podstawie obwieszczenia w Gdańskim Dzienniku Wojewódzkim nr. 4 z dnia 5 lipca br. przepisom o ograniczeniach w strefie nadgranicznej podlegają wyłącznie obszary terytorialne miast wydzielonych Gdańska, Gdyni i Sopotu.

Jak wynika z powyższego, zarządzenia te nie obejmują powiatu morskiego i tym samym naszego miasta.

Osobnikom, korzy sieją powyższe bzdury podajemy właściwe informacje również do wiadomości.

Z. M.

Uroczystości Kanonizacyjne św. Franciszki Sawerio Cabrini

WATYKAN. (Obsl. wł.). Ponad 35-tysięczny tłum wiernych zgromadził się około kościoła św. Piotra w Rzymie podczas ceremonii kanonizacji dokonywanej przez Ojca św. matki przełożonej Francesco Saverio Cabrini, pierwszej Amerykanki zaliczonej w poczet świętych. Cabrini była córką wieśniaka zamieszkałego w Lombardii. Udała się ona w 1809 roku z Włoch do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowała prawie do śmierci. W Chicago do 1870 r. zakładała wielką ilość katolickich instytucyj.

—o—

Strajk generalny w Grecji

ATENY (Obsl. wł.). Generalna konfederacja pracy wystosowała do robotników apel, wzywający ich do rozpoczęcia strajku powszechnego w piątek 9 sierpnia o północy.

Vspjerejta „Zrzesz"

Wieści z kraju i świata

KRAJE EUROPY

— „Liga Żołnierzy Holenderskich" nadal protestuje przeciw wysyłaniu wojsk holenderskich do Indonezji. Policja przeszkadza w organizowaniu wieców.

— 6 sierpnia rozpoczęły się manewry wojsk amerykańskich, stacjonowanych w Berlinie, kóre potrwają do 1 listopada.

NA INNYCH KONTYNENTACH

— Partyzanci w Indochinach zaatakowali pod Hanoi francuski patrol wojskowy, zabijając 12, a 40 ludzi ciężko raniąc.

— Rząd indonezyjski zaprotestował przeciw rekwizycji dwóch okrętów cukru przez anglo-holenderskie oddziały.

— W związku z realizacją planu repatriacji japońskich marynarzy w Mandżurii, zaprotestowali oni energicznie przeciw zwalnianiu ich ze służby i zażądali specjalnych zasiłków i zwiększenia norm żywnościowych.

— Prokurator wojenny amerykański zapowiedział, że wkrótce w Szanghaju odbędzie się proces 23 szpiegów hitlerowskich, którzy współpracowali ze sztabem japońskim.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

— Do Brazylii przybył gen. Eisenhoover witany z niebywałym entuzjazmem.

— Sjam ubiega się o członkostwo ONZ.

— Tajna radiostacja żydowska donosi, że w okolicach Haify koncentrowane są posiłki wojsk brytyjskich.

— Do lokalu konsulatu brytyjskiego i poselstwa amerykańskiego w Bejrucie nieznani sprawcy rzucili bomby.

— Anglicy z kredytu przyznanego przez Amerykę skorzystają w wyższym stopniu dopiero po stabilizacji cen. Chwilowo zakupują tylko towary konsumpcyjne.

Żydzi demonstrują nadal

Napięcie w stosunkach między Wielką Brytanią i Żydami stale wzrasta. Powodem tego jest Palestyna, co do której nie powzięto do tego czasu żadnej decyzji, chociaż istnieje już wiele projektów wysuwanych, zarówno przez stronę arabską jak i żydowską. Żydzi na całym świecie są niezadowoleni z polityki angielskiej w sprawie palestyńskiej, a w Ameryce to niezadowolenie doszło do zenitu. Tłumy sjonistów demonstrują w Nowym Jorku. Zniekształcili flagę brytyjską swastyką hitlerowską, przez co symbolicznie oskarżają Anglię o nazistowskie traktowanie interesów Żydów. Pisma angielskie, które podały to zdjęcie, uskarżają się, że Żydzi bardzo szybko zapomnieli o pomocy, jakiej Anglia udzieliła żydowskim uciekinierom w czasie zbrojnego napadu Niemiec i bronią się stwierdzając, że polityka Anglii nie jest polityka szowinizmu hitlerowskiego.

Pismo „Zrzesz Kaszëbskô" można zamawiać na poczcie lub u listonosza i to do dnia 15 sierpnia na miesiąc następny tj. wrzesień.

Natychmiast wpłać na poczcie lub listonoszowi 25 zł. i zamów naszą gazetę na miesiąc wrzesień.

Zanieś „Zrzesz Kaszëbskô" twemu sąsiadowi lub znajomemu i nakłoń go do zapisania jej!

NOTATNIK REPORTERA

Kolonia letnia w Wejherowie

Mało z Obywateli miasta wie, że w zaciszu ulicznym pośród ogólnej walki o byt, działa w ciszy grupka wychowawców, walczy o istnienie, życie dziecka.

W trosce o tych najmniejszych, wśród których nędza okupacji największe poczyniła spustoszenia, burmistrz p. Szczęsny, inspektor szkolny p. Roman Skierski i tutejsze nauczycielstwo zorganizowali kolonię letnią dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta.

Obecnie kolonia liczy 330 dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Całość podzielona na 7 grup pod opieką wychowawców. Nad chłopcami sprawuje opiekę ogólną naucz. p. Dąbrowski Stanisław. Ogólna opieka nad dziewczynkami leży w ręku naucz. p. Sobańskiej z Rumii. Kierownictwo kolonii spoczywa w ręku kier. szkoły nr. 1 p. Aleksandra Kruszczyńskiego. Opiekunowie poszczególnych grup z obsługą kuchni jako personel kolonii w ilości 10 osób, dzielnie sekundują Kierownictwu.

W chwili zwiedzenia kolonii był właśnie obiad. Dzieci zadowolone, swobodne. Widać to po ich twarzyczkach, radosnym gwarze. Obficie mięsem okraszona grochówka rozgrzewa żołądki — robi swoje...

— Początkowo ludność nie darzyła kolonii zaufaniem — mówi p. Dąbrowski — dzisiaj jest przeciwnie.

— Bo przekonali się — odpowiadam — o należytej i rodzicielskiej pieczy nad dziećmi, o tej radości życia, którą tu widzę; wiedzą o dobrym wyżywieniu. Dlatego przyszedłem również, aby się o tym przekonać. I naprawdę podziwiam to skromne i ze sercą dzieło dobroczynne.

— My się cieszymy, że dzieciom jest dobrze, że mogą sobie po obiedzie pospać i naprawdę się najeść — dodaje jedna Pań.

Dotychczas od 20 lipca kolonia otrzymała 6 ton żywności. Koszty utrzymania do 23 sierpnia br. są wielkie. Inspektorat przekazał sumę 214 tys. zł. Zarząd Miejski również wywiązał się z swego zobowiązania.

Dzieci sypiają w domu. Przychodzą o godz. 8 rano na dziedziniec szkolny. Po odśpiewaniu modlitwy śpieszą na śniadanie. Gorące mleko, na przemian kawa z mlekiem, chleb smarowany smalcem, masłem, okładany kiełbasą — stanowi śniadanie. Potem gry, zabawy, wycieczki do naszych lasów, pogadanki wypełniają czas do obiadu, który znowu obfity, spożywają dzieci o 12.30. Po obiedzie kolonia odpoczywa do 15. Następnie kolacja i najważniejsze — rozdawanie karmelków po 3, a dla obsługujących stoły, starsze — po 5 karmelków dziennie. Po czym dzieci po zabawach udają się na noc do domów.

Zadowolenie dzieci jest wielkie. Cera początkowo pobladła nabiera koloru, buzia zaokrągla się, oczką uśmiechają się...

Promień im jeden przyświeca, ogrzewa serduszka: troska wychowawców, szczere uczucie ludzi, którzy pojmują duszę dziecka, dla którego łakoć nie zawsze przecież wystarcza!

Inicjatorom jak i pełnym poświęcenia kierownictwu z gronem wychowawców należy się pełne uznanie.

Jan Rompski.

UWAGI NA CZASIE

Po referendum

Z dwóch już stron podjęto przeciw pismom katolickim zarzut, że nie zajęły wyraźnego stanowiska wobec głosowania ludowego, że nie wypowiedziały się zdecydowanie, ile razy „tak" winni głosować ich czytelnicy. Bardzo to dziwna pretensja: że pisma religijne nie wzięły udziału w kampanii politycznej. I gdyby one — przypuśćmy — chciały uniknąć zarzutów co do swego milczenia w sprawach bezpośrednio politycznych w okresie nadchodzących wyborów, gdyby wezwały swych czytelników do oddania głosów na określona listę wyborczą, wpadłyby z deszczu pod rynnę: dziś im się milczenie zarzuca, wtedy zarzucało by się — brak milczenia. Dziś — obojętność wobec życia politycznego, wtedy — niedopuszczalne zainteresowanie i agitację.

W rzeczywistości było tak, że pisma katolickie (m. in. nasze pismo „Zrzesz Kaszebskô") informowały o referendum i przypominały swoim czytelnikom, że mają się w odpowiedziach kierować jedynie głosem sumienia. To przypomnienie nastąpi przy każdym akcie wyborczym i będzie spełnieniem obowiązku, który na piśmie katolickim spoczywa. Na piśmie katolickim tego typu, jaki główie teraz w Polsce się spotyka, t. zn. piśmie religijno-społecznym, nie zaś politycznym. Pismo polityczne, działające w duchu katolickim na terenie politycznym, będzie dawało szczegółowe wskazania postępowania wobec bieżących zagadnień. Tak więc np. „Odnowa", stojąc na gruncie katolickim i będąc organem ugrupowania politycznego Stronnictwa Pracy, zalecała głosować raz — nie, dwa razy — tak. Ale wszystkie inne istniejące pisma katolickie nie są organami i narzędziami jakiejkolwiek partii i nie było ich zadaniem mówić coś więcej nad to, że każdy akt obywatelski ma być dokonany zgodnie z sumieniem świadomego spraw publicznych obywatela.

I tak było dobrze. Chcieliby może niektórzy widzieć pisma katolickie w wirze rozgrywek politycznych, by z tego ukuć broń przeciw Kościołowi, że wdaje się w sprawy, które do niego nie należą. Chciałyby to osiągnąć, by podnieść zarzut klerykalizmu i wtedy używać sobie na przeciwniku politycznym. Droga do zarzutów o uprawianiu przez Kościół partyjnej polityki byłaby otwarta.

Prasa katolicka w Polsce nie potrzebuje pouczeń o tym, jakie są jej zadania i obowiązki, bo sobie z nich sprawę zdawała już od początku swego istnienia; tym mniej potrzebuje pouczeń od przypadkowych, niepowołanych nauczycieli. Jest i pozostanie wiernym echem nauczycielskiego posłannictwa Kościoła i tak pojmując swoją rolę — w bieżących sprawach politycznych jedynie informuje a o wpływy — na podobieństwo partyj politycznych — nie zabiega i zabiegać nie myśli.

Ela.

TRYBUNA LUDU KASZUBSKIEGO

„Stary" partyzant...

Kaszubi wystawili z czasów okupacji swoją legitymację polskości; udział ich w akcji podziemnej jest przecież znany. Znali go również dowódcy Dyrektoriatu Morskiego z ramienia Armii Krajowej. Ostatnią wiadomość o moim dowódcy otrzymałem przed powstaniem warszawskim w końcu kwietnia 1944 r. poczta własną do obozu w Stutthofie. Współdziałający wtedy „Gryf Pomorski" z A. K. przeżywał swoją „wsypę". Gestapo dzięki zdrajcom znało już tajemnice organizacji, tak że gestapowcowi Kaszubowskiemu, dzięki świetnie władającej polszczyźnie (zresztą był pochodzenia polskiego) i dzięki owym zdrajcom udało się dojść do łącznika Komendy Głównej, reprezentowanej przez Lecha (pseudonim). Kaszubowski spowodował spotkanie z Lechem, a gdy w trakcie konferencji ten się zorientował z kim miał do czynienia, zastrzeleniem Kaszubowskiego chciał ratować sytuację. Został jednak przez niego uprzedzony i pięcioma strzałami zabity.

Wspominam te drobne szczegóły jako przeciwstawienie pozornemu uznaniu za swą działalność, jakiej doznają gryfowcy. Pewne jednostki, które na tych terenach w okupacji w ogóle nie działały, pragnąc dzisiaj rej wodzić, umniejszają działalność kaszubskiego poczynania, podkreślają przede wszystkim swoją wątpliwą działalność konspiracyjną. Sami nazywają się „starym" partyzantem, a dla gryfowców mają jedynie łaskawe, pełne lekceważenia wykrzywienie ust, bohatersko walczących, uzbrojonych w najnowszą broń puhaczy partyzanckich... języki!

Jeszcze nie pora naświetlić tutaj działalność „starego" partyzanta. Jestem w posiadaniu dowodów, na które zarumieni się twarzyczka „starego".

Gryfowcy nie cieszą się uznaniem ani poparciem tutejszych osobistości. Okazaliśmy chęć do pracy po wojnie w zorganizowaniu „Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, jednak ambicje „starych" partyzantów, zastawiających się przynależnością partyjną, paraliżowały te prace. Zarząd Wojewódzki owej organizacji więcej skłania się do owych legitymacyj, aniżeli do szczerej pracy tutejszych ludzi. Prezes p. Brunon Richert i sekretarz p. Jan Rompski z tych powodów na zebraniu Zarządu złożyli swój urząd na ręce członków Zarządu, którzy mieli podjąć dalszą pracę. Ale zapał ich ochłonął, gdy przekonali się, że bez owych legitymacyj nie ujedziesz.

Nie jest dobrze gdy świadomość polityczna odpowiedzialnych czynników jest mało orientująca się w sytuacji na Kaszubach. Opozycja Kaszubów płynie z źródła nieufności. Z tym my sami musimy się najpierw uporać, i mieć zapewnienie demokracji naszego ducha i naszej kultury. My ludek od pługa jesteśmy urodzonymi demokratami i tę demokrację tak czystą, jak czyste jest uczucie przywiązania do naszej ziemi, jak bezwzględna jest nasza wiara i z niej płynąca moralność i ideały — my wyznajemy.

W Polsce przedwrześniowej byliśmy niemcami, i dzisiaj jesteśmy opozycjonistami. Oczywiście, łatwiej jest sądzić, aniżeli dać możność dojścia drogą procesu życiowego do prawdy.

„Starym" partyzantom tę daje przestrogę: weźcie kuchenne szczotki do ręki, abyście snadź mchem nie porośli...

„Sęp"

ALEKSANDER MAJKOWSKI (118

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjereadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

— Te mjiszkji klonjel Vemiszlei sobje z mjeskjimi lontrusami, ale nje ze mną!

Tero przestąpjił szandara i wuchvacel mje ręką za ruchna na pjersach. Skamje mu sę gorzem zapoleło, wocze mu vedeżłe na vjechrz, vlose sę zjeżełe i zaczął cos mocko vrzeszczec. A beł to chłop bezmała takji duży jak jô, wodkormjony, seti a dzirżkji. Mje won v ti chvjile przeboczeł straszedło z pod wukorunovanj jarzębjine, chtemimu na jimię Trud. Tej mje v wocze zaszklel szłołt worzła na jego szołmje i przez wokamergnjenje vjidzoł jem se moł m knopem co na drodze pod dzeką jabłonką bjił sę z Golijatem prze granju lasa i jezora. Tak jem tede popusceł kosz i levą ręką gom sobje wodsunął, cobe dostac rum, tej scesnął jem pjesc i wod levjgo wucha mu trzasnął v tego worzła jaż zazvonjiło. Jak prożen sądk, tak won sę vevroceł i kuloł mjedze bęborkji i kjerzonkji stroną moji kare. Krzik sę rozległ, ale jô nji mjoł czasu wuvożac co sę dzeje, bo skoczeł na mje nen policjant mjeskji. Ale ten procem szandare je beł takjim lebjodą, znadz na mjeskjim chlebje nji mjoł takjigo vjiktu, jak nen drugji, co strzod bęborków se kuloł. Belbem mu doł poku, bom mu wodebroł kosz z ksążkami, ale jak won nje woprzestovoł nacerac pjęscami, tej jô za jego bluznjerstwo z przed chvjile vedzełeł nopartusovji zowusznjicę, że go porvało na budę, co na levą rękę wode mje stojała. Vlecoł won na płocanną scanę, wobalel ję z całim rusztunkjem i z vjechrzu wosted leżące. Povstoł i z ti strone krzik takji jak mjedze bęborkami.

Kjedem v takji sposob wukoroł tich njeprzijoceli, zaczął jem z kosza vebjerac moje książki i na karze wukładac, bom beł vjare, że jezdem v svojim pravje. Ale vkoł mje zaczęło sę zbjerac ludztva jak chmura. Nje mjnęło tile czasu, cobe Wojcze nasz zmovjił a z ti chmure vesepało sę kjilenosce szandarów i policejantów.

— Tilom te rade nje doszł — pomesloł jem sobje. — Ale kjej mosz zgjinąc v wobronje tvojigo prava, tej natłucz jich Remus, kuli możesz.

Tak jem sę bronjił dzirżko nim jinsztom, a co sę chturen przepsnął do mje, to lecoł v bęborkji abo na wobalonąą budę z pjernikami. Belbem v wutcevi bjitvje może z njmi so doł radę, ale dvuch skoczeło na mje z tełu i mje ręce v teł skrępovale. Chiże mje tero założile liński cuszkji i tej pchele przez to vszetkji ludztvo na jarmarku zgromadzone ku ratuszovji. Spjeszile sę wopravce barzo, bo sę bojele naszich ludzi. Jô czuł jak naszi votele:

— Cuż ti Njemce chcą wod naszigo Remusa? Za nobożne ksążkji provadzą go do koze. Wodbijima jim go!

Ale njim przeszło do jakji sprave, ju jô sedzoł na rotuszu v moli jizbje zamknjęti na mocni zomkji. Jedno jedine wokno z nodvorzô mjało mocne żelazne krate. Ruchna moje ze mje zlotivałe rzępami wod moji jarmarkovi bjitve. Novjększi mój kłopot beł vjedzec, co sę stało z moją karą tam na renku i z tovarami, ale po prożnim rozmjszlaniu zdoł sę z vszetkjim na volą Boską. Kjile godzin jô tam sedzoł, jaż zazgrzitałe klucze v zomku i nadszedł jeden z policejantów.

— Vstanji i poj ze mną! — rzekł won. — A mjij rozum i wodpovjadej, wo co pon bormistrz pitac będze.

Prze stole sedzoł bormistrz a przê njim pjisorz. Z drugji strone rozpjeroł sę na krzasle starszi szandara, chternigom so przeboczoł, le wod razu nje vjedźoł jem zkąd? Tich dvuch, ale chtemich jô tak poczestovoł, tich tam nje beło.

Tak wonji mje vepjitivele, zkądka jô chdzem wurosł, tej nen starszi szandara vstoł, patrzeł mje długo v wocze i sę pitoł:

— A wod kjede te tam służeł wu Zabłockjigo?

— Wod dzecinnich tôt — rzekł jem.

Na to won sę z jesz vjększą wuvogą mje przezeroł, ale jednak mje poznac nji mogł, bo timi czasu, jak won ze mną mjoł sprave, jô jesz beł motim knopem. Ale jô go poznoł. To beł poprovdze nen Goljat, z chternim jô v pojedinke valczeł pod dzeką jabłonką na drodze z Pustk do Lipna. Tak jô povjedzoł do moji dusze:

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

Hel

— LATARNIA NA HELU. W pierwszych dniach lipca została uruchomiona radio-latarnia Hel, która wydatnie ułatwia statkom orientację w czasie podchodzenia z morza do Gdyni i Gdańska, zwłaszcza w czasie mgły.

Również w lipcu odbudowano na Helu latarnię morską „Szwedzka Góra” o świetle białym, błyskowym, dającym co 12 sek. 4 błyski. (dz)

WEJHEROWO

— Z ŻYCIA PARAFIALNEGO. 1. W niedzielę 11 bm. odbędzie się zbiórka uliczna „Caritasu” dla najbiedniejszych miasta.

2. Msze św. w niedzielę: 7,00 Msza św. w farze, 9,30 suma w kościele poklasztornym, 10,45 suma w farze, 15,00 nieszpory.

3. W niedzielę po nieszporach zebranie Apostolstwa Modlitwy Młodzieży Męskiej.

4. W czwartek 15 bm. Uroczystość Wniebowstąpienia N. M. P. (M. B. Zielnej). Msze św. jak w niedzielę. O godz. 15 uroczyste nieszpory z kazaniem z okazji poświecenia diecezji Niepokalanemu Sercu Marii.

— DODATKOWA DEKONSPIRACJA. Dodatkowa dekonspiracja członków b. organizacji konspiracyjnej „Gryf Pomorski”, „Niepodległość i Wyzwolenie” oraz innych odbędzie się dnia 18. 8. 1946 r. od godz. 10—14 przed Komisją Dekonspiracyjną w gmachu Starostwa Morskiego, pokój nr. 12. — Zarząd Pow. Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niep. i Dem.

— CENA PIECZYWA. Starostwo Morskie — Referat Aprowizacji i Handlu — podaje do wiadomości, że cena 1 kg chleba z mąki żytniej 90% z dniem 6. 8. 1946 r. obniżono na 22 zł zaś cena 3 bułek z mąki pszennej 80% — na 10 zł. Sa to ceny wolnorynkowe. Ceny powyższe obowiązują na terenie powiatu morskiego. Pobieranie wyższych cen będzie karane.

— KOMUNIKAT POWIATOWEGO ZWIĄZKU CECHÓW W WEJHEROWIE. Powiatowy Związek Cechów w Wejherowie na skutek polecenia Izby Rzemieślniczej w Gdańsku z dnia 27. 6. 46 r. L. dz. 7602/II/Stat/46 (zgodne z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu — Departament Przemysłu Miejscowego z dnia 7. y. 46 r. MR 5279) zarządza w czasie od 1 do 20 sierpnia 46 r. rejestrację wszystkich warsztatów rzemieślnicych i chałupników dotychczas zrzeszonych jak i niezrzeszonych w cechach.

Rejestracja przeprowadzona zostaje w celu ustalenia dokładnej liczby rzemieślników zarówno tych co posiadają karty rzemieślnicze, jak i tych, co ich nie posiadają oraz chałupników, w związku z przewidzianymi przydziałami surowców, maszyn i narzędzia oraz dla celów statystycznych.

Rejestracja jest bezwzględnie obowiązkowa, podlegają jej tak osoby fizyczne jak i prawne, spółdzielnie rzemieślnicze oraz warsztaty przy spółdzielniach rzemieślniczych, instytucjach państwowych i samorządowych zrzeszeniach i t. p.

Rejestracji zakładów rzemieślniczych należy dokonać na specjalnych formularzach rejestracyjnych, które otrzymać można w sekretariacie Powiatowego Związku Cechów. Każdy kierownik samodzielnego warsztatu po złożeniu wypełnionego formularza rejestracyjnego otrzyma potwierdenie dokonania rejestracji, wydane przez sekretariat P. Z. C.

Mały Kack (pow. morski)

— TRUP DZIEWCZYNY W LESIE. Przed kilku dniami, w lesie, przylegającym do Małego Kacka znaleziono trupa młodej dziewczyny, wiszącego na drucie na wysokości 1 m. od ziemi. Trup znajdował się w stanie silnego rozkładu. Dochodzenia wstępne wykazały, że tragicznie zmarła dziewczyna jest 17-letnia Zofia Juszczyńska, zamieszkała w Gdyni, Siemiradzkiego 1. Juszczyńska w dniu 17 lipca wyszła z domu do sklepu i więcej nie wróciła, pomimo natychmiastowych poszukiwań ze strony zrozpaczonych rodziców.

Tło tragicznej śmierci Juszczyńskiej nie jest jeszcze wyjaśnione. Śledztwo w toku. (dz).

KARTUZY

— OTWARCIE ŚWIETLICY KASZUBSKIEJ. W niedzielę, dnia 11 sierpnia br. odbędzie się uroczyste otwarcie Świetlicy Kaszubskiej w Kartuzach przy ul. Jeziornej nr. 3 (dawniejsze Nadleśnictwo). Program uroczystości jest następujący: o godz. 16 — uroczyste otwarcie świetlicy, o 16.30 — słowo powitalne kier. świetlicy, o godz. 17 — skromne przyjęcie, o godz. 18 — popisy Zespołu Regionalnego (śpiew, tańce).

Uderza nas w nadesłanym nam programie brak kościelnego poświęcenia świetlicy. Może zostało ono tylko opuszczone w programie? A może też pracownicy na niwie kultury kaszubskiej w Kartuzach wstydzą się swego katolicyzmu? Tymczasem Kaszubi zawsze byli, są i będą katolikami i to katolikami czynnymi!

(b-r)

GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażec! Czase sę navrôcają! Anjipeti i mósz stari Egipt, mocną całim svjetem notejszim rządzącą Persję. Wod demokraticzni Grecji i tiranje miast vloskjich, wod krolov i cezaróv, Neronóv, revolucejóv franceskjich najazdóv tatarskjich, tich z tima krzevima woczama, Terków, chterni vojovele sę wo to, żebe z njeba ząc słuńce, a przevjesec mjesąc, wod Tatara nonovszich czasóv — Hitlera doszlejesme na svjece dzisi do te vszetkjigo razem! To mje sę Mongolja przepominô, to znovu hitlerja. Jo vama movję, Kaszebji, na nas bodajże sadła z egipskjich plagov na, chtemę nônovszi badanje nazevo czornim strachem. Movie Vama. Moja Kasza przelece , Miasta i vrzeszczi:

— Macku! Ratuj wod róże svoję białkę, bo jinak to ce spuchnę jak beczka!

— Cież mje tu veprovjosz! Vjerę chcesz żebe jô v wucho dostoł cos vjecij jak różę... Nje vrzeszcz tak, sadnjij so i stałeczno, jak na Kaszebę przestoji, mje gôdej. Jele ce co geldzi to mosz tu różk i so podrap...

— Bjej, dalek jak szerok a mje se nje przeslecej!

— Ko, bjałko, wo co tobje je? Cze te wupadła i so sklonke stłekła, abo ce jakji szôloni pjes pjętę wugres?

— Te a ten tvoj różk tobaczni jesta równo dbali wo mje.

— Nole, Kaszko, tak nje vevtôrzej, bo jele jô wo cę nje dbóm, to mój róg v całosce nje!

— Chłopje mjejże rozem! Te wo njiczim nje vjesz a podobno pol Vejrova mô bec vevjozli!

— Dze?

— Vevjozli...

— Te môsz, bjałko poprovdze bjcla gorączkę. Vjidzę, że môsz różę v wuszach.

— Ko wo tim vszetkji vróble na daku czvjekają.

— Nóle pomału. Jô zare jutro jadę do vładze. Do parona jakjigo! Chudzi se mój Kobelôsz wod globusu zemskjigo wodervje i pojedze pod gvjozde, anjigle be Hitler zôs sę nalôz.

I vjeła, ledze, tak jem se tim zavzał, że mje na levi bok reszeło. Jô vama movję, że to je agitacejô na novi vibore. To są sleve v zósu. Jedne zupę ti bralce veżtępele, a tere se szekuje pjeczeń. Choc to je wopaczno, to njick nje szkodzi.. Będzta le spokojni i so ze mną zażijta.

Chceme le so zażec!

Ze sportu na Kaszubach

K. S. „Gryf” mistrzem Kaszub w piłce nożnej

WEJHEROWO. W niedzielę dnia 4 sierpnia rozegrano w Wejherowie turniej piłkarski o tytuł mistrza Kaszub. Była to pierwsza tego rodzaju impreza na Kaszubach. Swoimi rozmiarami, doskonałą organizacją oraz poziomem sportowym zyskała sobie wśród zawodników i publiczności miano „Kaszubskiej Olimpiady”.

Po wspólnym obiedzie o godz. 12.30 nastąpił wymarsz drużyn w kostiumach sportowych na Stadion Miejski. Dzięki burmistrzowi miasta Wejherowa p. Szczęsnemu oraz kierownictwu i zawodnikom K. S. „Gryf” usunięto na Stadionie Miejskim m. Wejherowa ślady zniszczeń, dewastacji i szabrownictwa. Naprawiono trybuny oraz parkan. Na masztach powiewają flagi narodowe i kaszubska stanica czarno-żółta. Wszędzie wzorowy porządek utrzymywany przez straż porządkową K. S. „Gryfu”. Na trybunie rozmieszczono megafony. Speaker przez cały czas zawodów informował publiczność o ich przebiegu.

O godz. 13,15 drużyny wchodzą na Stadion. Na czele idzie orkiestra, za nią kierownictwo zawodów pp.: Rożycki, Białk, Finkenstedt i Krzemiński, dalej trzech sędziów związkowych. Następnie drużyny biorące udział w turnieju: K. S. „Sławno” (Sławno), K. S. „OMTUR” (Słupsk), K. S. „Zryw” (Lebork), H. K. S. „Radunia” (Kartuzy), K. S. „Sparta-Amada” (Gdańsk), K. S. „Błysk” (Gdynia), K. S. „Puck” (Puck), K. S. „Kaszubia” (Rumia), i K. S. „Gryf” (Wejherowo).

Po wejściu na stadion drużyny stanęły na środku boiska frontem do trybuny, poczym nastąpiło zdanie raportów kapitanów drużyn kierownikowi turnieju p. Różyckiemu. Skolei ten złożył raport protektoratowi zawodów burmistrzowi miasta Wejherowa p. Bernardowi Szczęsnemu. Teraz następuje część oficjalna turnieju: podniesienie flag przy dźwiękach hymnu narodowego oraz kaszubskiego i przemówienia: prezesa „Gryfu” p. Jana Richerta, burmistrza p. Bernarda Szczęsnego oraz red. Brunona Richerta. Po przemówieniach nastąpiła piękna defilada sportowa. Zebrana publiczność żywo oklaskiwała maszerujących sportowców.

Po wylosowaniu kolejności rozgrywek, przystąpiono do współzawodnictwa na zielonej murawie. Przebieg rozgrywek jest następujący (każdy mecz trwał 2×10 minut).

I ĆWIERĆFINAŁ:

1. K. S. „Puck” (Puck) : K. S. „Sparta” (Gdańsk) 1 : 0 (0 : 0).
2. K. S. „Błysk” (Gdynia) : K. S. „Sławno” (Sławno) 1 : 0 (0 : 0).
3. K. S. „Kaszubia” (Rumia) : K. S. „Zryw” (Lębork) 3 : 2 (0 : 0, w normalnym czasie 1 : 1, w pierwszej dogrywce 2 : 2, w drugiej dogrywce 3 : 2 dla „Kaszubii”).
4. K. S. „Gryf” (Wejherowo) : K. S. „OMTUR” (Słupsk) 1 : 0 (0 : 0).
5. K. S. „Gryf” (Wejherowo) : H. K. S. „Radunia” (Kartuzy) 2 : 0.

II. PÓŁFINAŁ:

1. K. S. „Błysk” (Gdynia) : K. S. „Puck” (Puck) 1 : 0 (0 : 0).
2. K. S. „Gryf” (Wejherowo) : K. S. „Kaszubia” (Rumia) 2 : 1 (0 : 0, w normalnym czasie 1 : 1, dogrywka daje rezultat 2 : 1 dla „Gryfu”.

III. MECZ O 3 i 4 MIEJSCE:

K. S. „Puck” (Puck) bije K. S „Kaszubię” (Rumia) w stosunku 1 : 0. Tym samym K. S. „Puck” zajmuje trzecie miejsce a K. S. „Kaszubia” czwarte.

IV. FINAŁ:

W finale K. S. „Gryf” (Wejherowo) pokonał K. S. „Błysk” w stosunku 1 : 0.

Mistrzem piłkarskim Kaszub został K. S. „Gryf” Wejherowo. Była to bezsprzecznie najlepsza drużyna turnieju. O jej możliwościach przekonał nas mecz z „Kaszubią”. W meczu tym gryfici wyraźnie grają lekceważąc przeciwnika. Dlatego też przed końcem drugiej połowy „Kaszubia” zdobywa goala. Od tej chwili nie tylko atak ale i pomoc „Gryfu” przeprowadzają istne bombardowanie bramki „Kaszubi”, które przynosi w rezultacie 2 potrzebne do wygranej bramki. W czasie tego zagrania „Gryfu” drużyna „Kaszubi” właściwie nie istniała. Fenomenalnie tylko bronił swoją drużynę od porażki bramkarz „Kaszubii”.

Mistrz Kaszub K. S. „Gryf” grał w składzie następującym: Formella, Miotk — Klimczak, Gajewski — Krzemiński II — Rzepa, Dębicki — Bork — Odwald — Czaja — Preis.

Wszystkie rozgrywki stały na wysokim poziomie. Grano fair. Sedziowie byli bardzo dobrzy a publiczność wejherowska okazała wiele wyrobienia sportowego.

Po rozgrywkach odbyło się wręczenie wieńca mistrzowskiego, puharu p. burmistrza Szczęsnego dla mistrza oraz 8 dalszych nagród i dyplomów. Przy dźwiękach hymnu narodowego i kaszubskiego opuszczono flagi. Na zakończenie odbyła się defilada.

Gospodarz turnieju i nowy mistrz Kaszub na rok 1946/47 K. S. „Gryf” z Wejherowa zdał swój egzamin sportowy i organizacyjny na celująco.

„Olimpiada kaszubska” w roku 1947 obejmować będzie wszystkie uprawiane na Kaszubach gałęzie sportu. (P. Fink).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stały Czytelnik, Żukowo (powiat kartuski). Prośby w tej sprawie należy wysłać pod adresem: Urząd dla spraw repatriacji Polaków z Z. S. R. R., Warszawa, Rakowiecka 4.

REDAKCJA: redaktor naczelny Brunon Richert, członkowie Kolegium redakcyjnego: Ignacy Szutenberg, Jan Rompski, Jan Trepczik, Józef Gniech.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 25.— zł. Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 10 do 20 każdego mies. na następny miesiąc. Pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8 zł; najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej
Ogłoszenia reklamowe za tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłocz. w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-02443